MATERYAŁY

DO DZIEJÓW HYGIENY I POLICYI LEKARSKIÉJ W DAWNÉJ POLSCE.

Zebrane przez

Dra Stanisława JANIKOWSKIEGO

Profesora medycyny publicznéj w uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie.

Bruki, kanały, utrzymanie czystości miast.

§. 1. Bruki, kanały, ścieki, utrzymanie czystości ulic przez wpływ, jaki wywierają bezpośrednio na czystość powietrza i wód publicznych,—należą do najważniejszych warunków zdrowia powszechnego mieszkańców miast. Dla tego téż w dalszym ciągu ogłoszonych poprzednio notatek z dziejów hygieny miejskiéj krajowéj (1) podaję teraz zebrane z różnych zródeł wiadomości dotyczące téj szczegółowéj gałęzi hygieny publicznéj miast naszych z dawnych czasów.

§. 2. Wiadomości dotyczące **Krakowa** zawdzięczam w znacznéj części sędziwemu Starożytnikowi naszemu, W. Ambrożemu Grabowskiemu, który z wszelką gotowością dozwolił mi korzystać z nagromadzonych przez niego wypisów z akt dawnych tego grodu. W najdawniejszych księgach akt radzieckich, jakie się przechowały (r. 1395) zapisywane są ciągle wydatki na bruk *(pavimentum)* w różnych stronach miasta. Majstrem brukarskim był niemiec Hensil (Janek), Henselin. Wielkiesz roku 1492 przepisał zachowanie porządku w utrzymywaniu czystości rynku i ulic i wywożeniu błota.

O brukach nietylko Krakowa, ale i przedmieść, sięgających bardzo dawnych czasów, miano sposobność niejednokrotnie przekonać się. Tak np. gdy w czasie zasypywania głębokiéj fossy pomiędzy bramą Floryańską i fórtą owczesną Miko-

(1) Zob. Materyały do dziejów hygieny i policyi lekarskiéj w Polsce. Policya ogólna i lekarska w szczególności pod względem żywności i napojów. (Pamiętnik Tow. lek. Warsz., 1866, t. LIV, str. 3—16).

łajską zbierano ziemię na Kleparzu, w ulicy Lubicz i w uliczce ku Kurnikom idącéj, gdzie znajdowano bruki dwa i trzy, jeden pod drugim będące. Również w r. 1843 w rynku przy wieży ratuszowéj bruk znaleziono w ziemi o sążeń głębokości, a jeszcze niżéj pod nim drugi. Toż samo znaleziono przy budowie kanału r. 1843 w ulicy Piasek, idącego z dziedzińca Księży Karmelitów do koryta Rudawy. (Z notat Ambrożego Grabowskiego).

Najdawniejszą wzmiankę o brukach lwowskich znaleźliśmy z wieku XV w kronice miasta **Lwowa** p. Zubrzyckiego, gdzie pod r. 1452 czytamy: „Porządek i zamożność w mieście coraz się wzmagała. Brukowany już był rynek i celniejsze ulice, do czego miasto miało rocznie opłacanych brukarzy, również jak i rurmistrzów do utrzymania wodociągów i kanałów podziemnych, któremi zbytek wody i nieczystość z miasta odchodziły“ (1).

Prawie równoczesny dokument dotyczący policyi czystości miejskiéj mamy w Ustawie policyjnéj wydanéj przez magistrat m. **Poznania** w r. 1462, w któréj znajdujemy taki ustęp (w tłómaczeniu z łaciny, padaném przez Łukaszewicza): „Każdy obowiązanym jest gnój swój wywieść w przeciągu czterech niedziel pod karą 4 groszy; nikomu zaś nie godzi się gnój ten wyrzucać pod most, na drogę do mostu prowadzącą, lub przed dom swego sąsiada, lecz ma go za miasto wywieść“ (2).

§. 3. Z końca wieku XV, z wieku XVI-go, a jeszcze bardziéj z XVII-go i XVIII-go bardzo niepochlebne mamy wiadomości o stanie bruków i czystości miast polskich.

I tak co do **Krakowa** w rękopisie księdza Heydeka z r. 1500 znajduje się narzekanie na gorsze, niż przedtem, brukowanie miasta (str. 34): Łom kamieni przynosił przedtém (miastu) nie mało dochodu, a kto kupował kamienie do brukowania, temu trzeci wóz bezpłatnie odstępowano. Wtenczas to

---

(1) Dyon. Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa. Lwów 1844, str. 108.

(2) J. Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania. Poznań 1838. T. I. str. 213.

dobre były bruki; dziś (r. 1500) miasto jest nieczyste, każdy brukuje, jak chce, *drzewem*, i..... nie dbają już o honor miasta."—*(„Steynbroch hat och vor wol gelt inbracht, un wen dy steyne kowften czu brucken, so gap man en alle wege den dritten wagen umsonst. Do waren gutte brucken, hewt ist dy stad vorunordent, yderman bruckt wy her wil mit holcze, und..... man sihet nicht mer of dy ere der Stad")*. (Z notat W-go Ambrożego Grabowskiego).

Dekret Zygmunta Starego z r. 1521 nakazuję, aby Panowie Rajcy nie zaniedbywali się w odnawianiu pospolitych dróg i mostów; jednakże główny przycisk kładzie na opatrowanie i naprawę murów Krakowskich, tudzież wałów i baszt miejskich (1).

W aktach radzieckich m. Krakowa pod r. 1577 znajdujemy wzmiankę o brukach i drogach miejskich w tych słowach: „Lonary (2) wziowszi proventa mieyskie, zburkowali uliczę długę zabroną Slakowszką. Zburkowali drugą ulicę wielką Thworzyańską (t. j. *Świętojańską, S. Johannis-Thor)* od bramy, aż do samego Rynku, na trzecię część nakładu y Vnkostu, jako kosztowało Burkowanie tak trzy lata ulice grodzkiey, chocia nie wszystkę burkowano. Tymże sposobem poprawiali drogi za miastem, iedne od kościoła Ś. Walentego, a drugą ku Kamienney karczmie" (3).

W dyaryuszu legacyi Kardynała a Gaetano do Zygmunta III (r. 1585), spisanym przez Jana Pawła Mucante czytamy następujące nie pochlebne zdanie o brukach krakowskich: „Ulice w mieście i na przedmieściach brukowane są dużemi okrągłemi kamieniami, lecz tak źle spojonemi z sobą, że ciężko po nich chodzić, gorzéj jeździć konno, najgorzéj zaś w karecie. Na niektórych ulicach są tylko po bokach, środkiem zaś niezmierne kałuże błota, przez które brnąć trzeba, chcąc się prze-

(1) K. Mecherzyński: O magistratach miast polskich. Kraków 1845. Str. 264.

(2) Lonarowie (Lonherowie, *Lohnherrn)* byli urzędnicy miejscy, do których należał dozór budowli, dróg i mostów, studzien i wodociągów i czystości w mieście.

(3) K. Mecherzyński: w dz. wsk., str. 216.

brać z jednéj strony na drugą" (1). Daléj zaś w tymże dyaryuszu pisze Mucante, że: „W czasie bawienia swego w Krakowie odwiedzał kardynał koleją wszystkie kościoły, najczęściéj piechotą, z przyczyny iż dla złych bruków niewygodnie i niebezpieczno było puszczać się karetą" (2).

Nie lepsze wydał świadectwo podróżny francuzki, Albert Jouvin de Roche Fort, który za czasów Jana Kazimierza zwiedzał Kraków. W opisie jego podróży (r. 1672) czytamy co następuje: „Cały plac (t. j. rynek) ma przynajmniéj, jeśli się nie mylę, milę włoską obwodu, w około zaś otaczają go wspaniałe gmachy. Lecz bardzobym życzył, żeby lepiéj był wybrukowany, ponieważ w porę dżdżystą tak wiele tam błota po kanałach i rynsztokach, że oprócz nieznośnego fetoru ta jeszcze jest niedogodność, iż trudno przejść na drugą stronę, żeby nie poślizgnąć się i nie wpaść w te nieczystości, tém bardziéj, że kamienie, których wierzchołki z błocka wyglądają, czasem mniéj pomagają, niż szkodzą" (3).

Jednakże w wypisach czcigodnego Ambrożego znajdujemy z akt dawnych m. Krakowa następujące ślady starań zarządu miejskiego w wieku XVII, o brukach i czystości miasta.

W regestrach wydatków miejskich r. 1613 jest wzmianka o brukarzu i pomocnikach jego robiących około Łobzowa.

R. 1625 „Jeden czug koni robil koło wozienia kamienia na *trit* (zapewne chodnik) za broną nową." Tegoż r. „Zaplaczono burkarzow od ztargowany roboty od mostku, czo poburkowal za broną szewczą przez Rudawę za fl. 7."

„Burkarzowi Stanislawowi, czo zaprawil cztery dziuri na czugach (wodociągach) mieśkich y piątą za nową broną."

R. 1650 przy odgłosie trąby z rozkazu rajców ogłoszone było następujące rozporządzenie:

„Panowie! raczcie W. M. wiedzieć, iż urząd Miejski Krakowski rozkazuje, aby żaden z mieszczan nie ważył się cho-

---

(1) J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników historycznych, t. II. str. 139.

(2) Tamże, str. 141.

(3) Le voyageur d'Europe.... Paris 1672. — Zob. Dziennik Warszawski wydawany p. J. K. Ordyńca, r. 1829, t. XVIII, str. 296.

wać w mieście wieprzów, bydła i t. d.,—.... *Item* szuflować błota podczas deszczu, gdyż się futryny zatykają.... *Item* aby aby każdy przed swym domem błota wywozić dawał.... A to pod karą 14 grzywien urzędowi o każdą rzecz wzwyż pomienioną, którejby się kto przeciwić chciał, popadłych.“

(Notaty Ambr. Grabowskiego.—Księga radziecka N. $\frac{28}{39}$ pg. 913).

Wreszcie jeszcze gorzéj było w pierwszéj połowie XVIII wieku. Karczmy, gorzelnie, dozwolony chów i rzeź bydła w mieście sprawiały nieochędostwo tak wielkie, że kanały tą nieczystością się zamulały. Jeszcze za czasów Augusta III śmiecie z domów a nawet odchody ludzkie przez okna na ulicę wyrzucano; i dopiero ordynacya tego króla z r. 1750, przepisała Lonherom pilniejsze porządku przestrzeganie i karę stu złotych na uchybiających mieszczan, które kary przeznaczone były na oczyszczanie ulic miasta (1).

§. 4. O **Lwowie** czytamy w Kronice Zubrzyckiego pod r. 1627, że pomimo troskliwości o porządek, o któréj nas księgi zapewniają, było wszakże miasto i ulice kupami gnoju zawalone i drogi w territorium Lwowa w nader złym stanie, dla tego wydał król ostry reskrypt do rady miasta, ażeby, używszy szarwarków z wiosek miejskich, wyczyścić ulice i drogi poprawić starała się (2).

§. 5. **Wilno** jeszcze w XVII wieku przedstawiało po ulicach obraz wielkiego nieporządku. Nie było jeszcze słychać o bruku. Magistrat nieustannie uskrażał się na kupy gruzów, śmieci, gnoju leżące na ulicach przed domami, utrudniające nie tylko przejazd, ale nawet przejście pieszym. Nie mogąc dać temu rady, podawano w desideriach na sejm przez posłów punkt taki: „Gnoje, przed pałacami i kamienicami będące, gospodarze i *inquilini*, tak chrześcianie, jako i żydzi, *unanimiter* za daniem sobie znać i obesłaniem przez sługę każdy po 10 wozów wywiozą, albo według dyspozycyi PP. Burmistrzów w proporcyi naznaczonéj mają wywieść bez żadnéj sprzeczki

---

(1) Mecherzyński w dz. wsk., str. 216.
(2) Zubrzycki w dz. wsk., str. 265.

i protekcyi pod exekucyą" (1). O bruku pierwszy raz wzmianka jest pod r. 1630, w którymto roku zaczęto wybierać brukowe po groszu od wozu przejeżdżającego na targ" (2).

Wreszcie Józef Frank w pamiętnikach ojca swego i swoich na początku już bieżącego stulecia (r. 1804) następujący skreśla obraz zewnętrznéj postaci Wilna (3).

„Miasto Wilno ma postać zamętu. Piękne pałace w koło są obrzeżone lichemi domkami. Ratusz zbudowany według najpiękniejszego włoskiego stylu, na pięknym téż wznosi się placu, lecz ostawiony partackiemi kramikami. Ulice, wspaniałéj przyległe katedrze, nie brukowane, i zaśmiecone wszelkiego rodzaju plugactwem, niepodobne prawie były do przejścia w porze jesiennéj zwłaszcza deszczów. Można było napotkać wiele domów murowanych, lecz większa część była jeszcze drewniana. Chociaż miasto umieszczono na pochyłości wzgórza i przy zbiegu dwóch rzek: Wilii i Wilenki, jednakowoż niesłychane okazywały się w nim brudy. Wieprze i maciory przechadzały się po ulicach najswobodniéj. Nad brzegi dwóch wspomnionych rzek, zaledwie przecisnąć się było można przez gnojowiska i śmieci narzeczne.

§. 6. Z drugiéj połowy XVIII wieku (r. 1778) bardzo niepochlebne mamy świadectwo o porządku, a raczéj nieporządku miejskim w **Lublinie** w pamiętnikach Koźmiana, który tak pisze (4):

„Prócz rynku, żadna ulica nie znała *bruku*. Od ulicy Pojezuickiéj nie można się było dostać suchą nogą do ratusza, trzeba się było na koniu babrać i zabryzgiwać, bo pojazdem dla kałów i bojaźni wywrotu puszczać się było niebezpiecznie. Ojciec mój sprowadził sobie ze wsi wielkie i grube ławy, czyli po-

---

(1) J. I. Kraszewski: Wilno od początku jego do r. 1750, tom III; str. 332—323.

(2) Tamże.

(3) Wyjątek z pamiętników życiorysowych Jana Piotra i Józefa Franków, spisanych przez samegoż Józefa Franka, tyczący się ich pobytu w Wilnie. (Przegląd Europejski wydawany przez J. I. Kraszewskiego, Warszawa 1863, str. 296).

(4) Pamiętniki Kajetana Koźmiana, Poznań 1838. t. I. str. 31—33.

kłady, któremi kazał usłać trotoar pod murem szkolnego gmachu aż do pustéj przechodniéj kamienicy Stoka Aptekarza, o czém mówiono jak o rzeczy nadzwyczajnéj i nazywano Koźmianowskiemi ławami. Żadnéj policyi w mieście, żadnéj straży od ognia i żadnych narzędzi, chociaż był magistrat, który się w lichéj kamienicy własnéj na Kapitulnéj ulicy mieścił, a Starosta lubelski miał obowiązek czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem. Był nim podówczas Jan Zamojski Wojewoda podolski, lecz ten spierał się i kłócił z Wojewodą lubelskim, księciem Antonim Lubomirskim o propinacyą i jurisdykcyą nad Żydami, których jego oficyaliści obdzierali, a o pomyślności miasta żaden z nich nie myślał. Tak, że w rok późniéj Król Stanisław August, jadąc z Wiśniowca przez Lublin znalazł zakazane przez siebie bramy tryumfalne, a nim się dobrał do ratusza, z landarą uwiązł w błocie przed bramą Świętoduską, że go nawet cugi marszałka Olizara wyciągnąć nie mogły, aż zaprzęgano woły.

„Żadna ulica nie miała *latarni*, ledwie przed ratuszem dwie się tylko paliły. Idący pieszo uboższi nosili latarki ze świeczkami, lub niemi posługiwali. Noszono buty safianowe żółte, czerwone, lub zielone, a trzeba było w nich po błocie deptać i suknie jedwabne zaszargiwać. Za pojazdami zwykle stawało dwóch lokajów, lub hajduków z zapalonemi pochodniami, przed pieszemi służący niósł płonącą pochodnią. Otrząsali je o rogi kamienic, lub uderzali niemi w drewniane bariery dla lepszego rozjaśnienia. Kawały rozpalonéj smoły długo potém gorzały na ulicy, ztąd dym i para. To jedno było światło, które ciemne, błotniste i po części drewnianemi domami poprzecinane ulice oświecało; — między cuda policzyć należy, że się kiedy pożar nie wszczął.

A jednak było to miasto, w którém mieścił się sąd ziemski i grodzki, palestra, dependenci; dokąd zjeżdżali deputaci na trybunał; gdzie się odbywały sejmiki, świetne uczty i bale.

„Dopiero Kajetan Hryniewiecki, wprzód Kasztelan Kamieniecki, a potém Wojewoda lubelski, mąż prawy, nieskażony i czynny, wielką usilnością, wytrwałością i pracą wy-

dobył to opuszczone i nieszczęśliwe miasto z rozwalin, z popiołów i błota. On, stanąwszy na czele Komisyi *boni ordinis* i wezwawszy do niéj majętniejszych obywateli, tak ziemskich, a własności swoje w mieście posiadających, jako też miejskich, wynalazł, uporządkował, powiększył dochody dotąd rozdzierane, tak miejskie jak kachalne. Ulice główniejsze w trzech latach, a uboczne po kolei wybrukował, i rynek z gruzów oczyścił."

§. 7. Co do m. **Poznania**, pisarze z wieku XVI i pierwszéj połowy XVIIgo (Sarnicki, Gwagnin, Cellariusz, Starowolski) wyrażają się w ogóle pochlebnie o porządku zewnętrznym w mieście, chociaż szczegółowych wzmianek o bruku nie napotkaliśmy. Zmieniła się jednak postać rzeczy po dwóch wojnach Szwedzkich za Jana Kazimierza i Augusta II. Ruiny i gruzy, nieodłączne towarzyszki wojny, morowego powietrza, pożarów i zubożenia mieszkańców zaległy wszystkie zakątki miasta. Jak smutny widok miasto Poznań jeszcze w r. 1756 stawiało, daje nam poznać następująca wizya jego uskuteczniona na żądanie magistratu w d. 10 listopada t. r. przez Ludwika Koczkowskiego i Józefa Czarneckiego, szlachtę, i oblatowana w księgach grodzkich poznańskich. „Ratusz poznański, mówi wspomniona wizya:—porysowany ze wszystkich czterech facyatów, osobliwie facyata 2 strony od zamku bardzo porysowana i niebezpieczna, w któréj stronie tejże facyaty okien tylko cztery dobrych, to jest z sądowéj izby; zgoła niebezpieczeństwo wielkie spustoszenia jego. *Bruki* na okół rynku *wielkiéj reparacyi potrzebują.* Także w rynku samym *kilka kup gnoju i gruzu*, osobliwie od Teresek idąc z téj strony, aż do ulicy wodnéj; przed budami śledziowemi i *tam gnojów nie mało;* także od zamku gnoje znajdują się. Wienczarski targ *alias* ulica na któréj budy stoją, *gnojami zawalona,* niektóre zaś budy reparacyi potrzebują; niektóre są puste. *Item* dwie uliczki, jedna między kramami nazwana, gruzu ma niemało; druga także przechodząca z Wienczarskiéj ulicy w rynek, i ta *nieporządna.* Ulica Wielka, to dobra, tylko w niektórych miejscach bruk reparacyi potrzebujący; z któréj ulicy są poprzeczne, jedna do kaplicy Karmelickiéj, druga mię-

dzynogi, w których są *gnoje i bruki złe. Item* drugie dwie ulice, jedna Szewska z jednéj strony, a druga Ślusarska, złe i *gnojów zadosyć* aż ku OO. Dominikanom idąc. *Item* nad murami na tejże ulicy, ulice poprzeczne pozawalane, *kanały pozachodziły błotem i gnojami.* Wielka brama także z téj ulicy zła, reparacyi potrzebująca, *mostek zły* i uliczka między mostami, *bruki w niéj złe* i kamienica jedna zawalona, gdzie *plac pełen gruzów i gnojów.* Druga brama na Chwaliszewo idąc wielka z tejże ulicy bardzo spustoszona. . . . . Drewniana ulica ciężko *gnojami zawalona* i *kanały pozatykane.* Ulica z Szewskiéj ulicy wielce gnojami zawalona. Góra za kaplicą równa się kamienicom naprzeciw wielkiéj ulicy idąc, gdzie *rostoki i fecesa wielkie ściągają się do miasta.* Garbary, bruki złe, studni żadnéj nie masz, domów cztery spalonych przez nieporządek, w tak wielkiém mieście i ulicy i gęstych mieszkańcach, jedna kamienica pusta, na Garbarach bruki złe" (1).

Pomimo tak spisanéj lustracyi zdaje się, że podówczas złemu nie zaradzono i dopiero w 23 lat późniéj *Komisya dobrego porządku* następujące wydała przepisy co do utrzymania ochędostwa w mieście: „Porządek w przyzwoitych ochędóstwa zachowując granicach, lubo inwentarzy dla potrzeb życia ludzkiego chować nikomu w mieście, lub tuczyć Kommissya nie wzbrania, przecież stanowi, iżby nikt s obywateli tak duchownych, jako i świeckich, wszelkiéj kondycyi w żadnym czasie we dnie i w nocy *inwentarza rogatego i nierogatego*, niemniéj każdego gatunku ptastwa na miasto, nie tylko w rynku, ale téż i po wszystkich ulicach nie wypuszczał. . . . . W każdy zaś tydzień dwa razy, to jest w Sobotę i Wtorek każdéj kamienicy posiadacz ze wszech stron onejże umieść, szynkarze zaś przed swemi domami codziennie zaplugawione miejsce wychędożyć i *wyczyścić*, oraz bruk aż do rynsztuku

(1) J. Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania. Poznań 1838. t. I. str. 43—46.

zamieść kazać powinni tak daleko, jak jego zachodzi granica i błoto lub śmieci na kupę dobrze zgarnione ułożyć, które przynajmniéj w każdy tydzień raz jeden przez mieszkańców wsi miejskich wywiezione być powinny za miasto, czego w Kommissyi instygator policyi przestrzegać będzie, a po ustaniu jéj instygator miejski. *Miejsca wygody ludzkiéj*, aby tak często (ile potrzeba wyciągać będzie) chędożone były, iżby fetoru w rynku i ulicach nie było, a ktoby tego nie dopełnił, winie powyżéj opisanéj podpadnie. Nikt także fecesów i wody oknami nie ma wylewać pod równą ostrością"(1).

§. 8. Nakoniec najobszerniejsze znaleźliśmy wiadomości co do bruku w m. **Warszawie**, które tu podajemy w skróceniu, głównie podług pracy p. M. Sobieszczańskiego (2).

Pierwszą wzmiankę widzimy dopiero pod r. 1557, w którym Zygmunt August przywilejem wydanym dnia 14 stycznia zobowiązał mieszczan Staréj Warszawy z swemi przedmieściami do płacenia na reparacye bruku po groszu od osoby, jako też od furmańskiego wozu, tak małego, jak i wielkiego (3).

W roku 1580 bruki kosztowały w Staréj Warszawie zł. 25 gr. 23 (czyli według dzisiejszéj wartości około 252 złotych polskich) (4).

J. P. Mucante w diariuszu podróży Kardynała Gaetano (r. 1595), jeszcze niepochlebniéj, niż o Krakowie (zob. wyżéj §. 3), wyraża się o bruku w Warszawie: „Temiż cegłami podobnie jak w Krakowie brukowane ulice, między niemi cokolwiek kamieni czerwonego granitu, wszystko to źle z sobą spojone, jakoż niegodziwie chodzić po nich, a błoto większe tu jeszcze, niżli w Krakowie" (5).

---

(1) Tamże, str. 178.

(2) F. M. Sobieszczański: Rys historyczno-statystyczny m. Warszawy. (W Bibliotece Warszawskiéj z r. 1848, t. XXIX—XXXII).

(3) Sobieszczański w Bibl. Warsz., t XXIX, str. 459.

(4) Al. Weinert: Starożytności Warszawskie, t. II. str. 199. Warszawa 1848.

(5) J. U. Niemcewicza: Zbiór pamiętników historycznych. Tom II. str. 159—162.

§. 9. Po śmierci Władysława IV w czasie bezkrólewia, Konfederacya generalna Warszawska r. 1648 pierwszy raz zajęła się porządkiem ulic Warszawy, mianowicie tych, które prowadziły na pole elekcyi; uwolniła więc miasto od wszelkich stacyj żołnierskich, z warunkiem, aby drogi te na nowo wybrukowano, do czego wszyscy mieszkańcy, wyjąwszy szlachtę, mieli się przykładać (1). Ustawę tę ponowiono w r. 1668 (2) i w r. 1664 (3).

Po najściu Szwedów (r. 1656) ogromne spustoszenie wykryła rewizya r. 1659 rozpoczęta dnia 21 lipca. Na każdéj niemal z głównych ulic mnóstwo było miejsc opustoszałych (4) i w ogóle całe miasto było zapuszczone. Na sejmie r. 1659 przemyśliwano o zaradzeniu temu i wyznaczono Komisyę do sprostowania ulic spalonych i powymierzania nowych, „aby budynki, które nowo stawione będą, *publicae securitati et decori* nie przeszkadzały" (5). Jednakże ogólna lustracya Województwa i starostwa Warszawskiego, w r. 1660 uskuteczniona, w złym jeszcze stanie znalazła Warszawę (6).

§. 10. W r. 1685 Stanisław Lubomirski, marszałek wielki koronny zawiązał *Komisyę brukową*, do któréj mieli należéć obaj marszałkowie, biskup Poznański *quoad jurisdictionem spiritualem* i Starosta Warszawski, jednakże czynność jéj w samym początku się przerwała.

Po latach ośmiu na nowo zebrana Komisya w r. 1693 nakazała budowniczemu Tyllmannowi przemierzyć wszystkie ulice i oznaczyć, ile przed każdym domem bruk będzie kosztować licząc pręt (5-łokciowy) bruku po 16 złotych.

Po kilku posiedzeniach znów przerwana, Komisya ta w r. 1700 na nowo zebrała się, z przydaniem kardynała Radziejowskiego i innych Komisarzy za reskryptem Augu-

---

(1) Vol. leg. IV. 166.
(2) Vol. leg. IV. 1046.
(3) Vol. leg. V. 227.
(4) Sobieszczański w Bibl. Warsz., t. XXIX, str. 494.
(5) Vol. leg. IV. 627.
(6) Tamże.

sta II, i rozpoczęła tylko pomiar miasta (1), lecz daléj pracy swéj nie posunęła z powodu rozruchów krajowych i wypadków wojennych.

August III w r. 1740 zawiązał na nowo Komisyę brukową, która jednak z powodu przeszkód dopiero w r. 1742 rozpoczęła swe czynności. Nie było wtedy, podług ich relacyi, żadnego w przypadku ognia porządku; nie było publicznych studzien; *gnojów* i *błota* po wszystkich ulicach pełno, tak, że przejeżdżającym drogę tamowały. *Bruki* na wielu miejscach popsowane, na wielu nawet najcelniejszych ulicach wcale ich nie było; *kanały* jedne zrujnowane i zawalone, drugie dużo popsute. Przystępu do Wisły żadnego, co po większéj części drogość żywności, przeszkodę w budowaniu sprawiało. Wiosenną tedy i jesienną porą nikt do miasta nie przybywał, chyba konieczną zmuszony potrzebą. Ulice niektóre tak były nieporządne i całkiem zabudowane, iż przejazdu nie miały; stąd pochodziła szkodliwość na zdrowiu, złe powietrze i t. p. Krakowskie Przedmieście całe przez zawalenie gnojami było niedostępne. Tymczasem dla zaradzenia temu wszystkiemu fundusze miasta ledwie na wozy karowe i płacę dozorców wystarczały.

§. 11. Taki stan rzeczy znalazła Komisya brukowa, kiedy na jéj czele stanął Franciszek Bieliński, mąż wielce zasłużony dla m. Warszawy. On to energicznie ujął wszystkie środki, na jakie zdobyć się można było, a pomimo tysiącznych trudności, które mu stawiono, i niebezpieczeństwa z zatwardziałych uprzedzeń wynikającego, przyprowadził do skutku ustawę obowięzującą, aby wszyscy bez wyjątku od possessyj swoich, ile się te od ulicy rozciągają, od łokcia płacili, bacząc gdzie ulica i miejsce pożyteczniejsze, a więcéj lub mniéj piąter, lub sklepów ma kamienica. Wskutek téj ustawy nastąpił ogólny pomiar obojga Warszawy wraz z wszystkiemi przedmieściami i ulicami po obu stronach, z wymie-

(1) Sobieszczański w Bibl. Warsz., t. XXIX, str. 505—506, gdzie są przytoczone niektóre szczegóły tego pomiaru.

rzeniem, ile każda kamienica, pałac dworski, lub plac w ulicy ma płacić.

Ukończywszy ten wymiar, Komisya brukowa postanowiła taksę od łokcia, mając na względzie wszelkie okoliczności. Summa ogólna z tego dochodu według taksy różnéj wynosiła mało więcéj nad 20,000 zł., z pałaców zaś pańskich i dworków szlacheckich blizko 8,000 złotych. Pomimo tak szczupłego dochodu, który wystarczał zaledwo na urządzenie i utrzymanie kar do wywożenia błota, nie wszyscy chcieli uiszczać nałożony podatek, a kiedy najubożsi regularnie wypłacali, dostatni, jako z summaryusza téj Komisyi przekonać się można, pomimo zawstydzenie publiczne i ogłoszenie drukiem, wzbraniali się płacić.

Bieliński, niezrażony przeciwnościami, nadstarczał z początku własnym groszem, potém zaś wyjednał u Króla i Rady zasiłek rządowy dla Komisyi, w r. 1744 w wysokości 5,000 zł. na kwartał, decyzyą zaś Rady z r. 1748 i 1758 po 10,000 złotych co kwartał na lat dwanaście. Wszelako przez zatrzymanie wypłaty znowu przeszkody i opóźnienia w decyzyach marszałka nastąpiły: „przecież, słowa są raportu Komisyi brukowéj w r. 1762, miasto Warszawa, pełne przedtém kałuży, a dla nie odchodu kanałów pełne fetoru, niemające z różnych stron dowozu żywności i materyałów przystępu, daleko teraz w odmiennym widzą ci stanie, którzy przynajmniéj od lat 20 zapamiętali" (1).

Pamiętny ślad czynności téj Komisyi brukowéj został się w jéj aktach, z których okazuje się, że od czasu swego zawiązania się aż do r. 1762, w ciągu tych lat mając ogólnego dochodu 405,930 złotych, 29 gr. 7 $1/4$ den., wybrukowała 18 znaczniejszych ulic. W memoryale własnoręcznym Bielińskiego tyczącym się ochędóstwa i brukowania miasta, podanym Królowi dnia 24 października 1724 r. (2), czytamy co nattępuje: „Ma Warszawa już bruki na znaczniejszych miejscach, ma i wielkim kosztem fundowane przystę-

(1) Sobieszczański w m. wsk.

(2) Sobieszczański w Bibl. Warsz., t. XXX, str. 10—11.

py do siebie, pryncypalnie od Wisły, od Ujazdowa, od Woli, od Koszar Gwardyi; ogólnie jednak biorąc, więcéj niż czwartéj części bruków niedostaje, a między temi niebrukowanemi miejscami zawiera się pryncypalna ulica koło Cekhauzu (Długa), i przystęp do Solca, na którym jest skład drzewa całego miasta, i jeszcze trzeba dostateczniéj opatrzyć przystęp do Wisły.

§. 12. Na sejmie r. 1768 uchwalono ze Skarbu Koronnego na wybrukowanie Warszawy (1) wydatek 40,000 złp. rocznie; na wybrukowanie zaś Pragi, „dogadzając publicznéj wygodzie, dla przybywających do tego rezydencyonalnego królów miasta, osobliwie dla obywatelów W. Ks. Litewskiego" również 40,000 złp. rocznie (2).

Wypadek porwania Króla w dn. 3 listopada 1771 r. był przyczyną, iż niektóre urządzenia policyjne w wykonanie wprowadzono. Wtedy *nowy pomiar* całego miasta znowu uczyniono, okopano całą Warszawę rowem i wałem, znaczniejsze ulice *oświetlono*, mianowicie Miodową, wszystkie zaś otrzymały stałe nazwiska na tabliczkach przybijanych po rogach (3).

W r. 1774 Konstytucya sejmowa, oddając *przedsiębiorstwa teatru* w Warszawie pp. Rousselois i Caccio, zastrzegła aby z tego dochodu 4,000 zł. rocznie obracano *na trzymanie bruków* w Warszawie (4). Tenże warunek objęty był ugodą zawartą w r. 1775 co do antrepryzy teatru z Józefem de Kurtz (5).

§. 13. Jednakże pomimo poprawy bruku na niektórych głównych ulicach, Coxe, który w r. 1783 zwiedzał Warszawę, pisze w swych podróżach, że ulice miasta tego były brukowane niegodziwie i błotniste co niemiara (6).

---

(1) Vol. leg. VII. 645.

(2) Vol. leg. VII. 651.

(3) Sobieszczański w Bibl. Warsz. XXX. str. 15.

(4) Weinert: Starożytności Warsz., II. str. 352.

(5) Tamże str. 379.

(6) Coxe: Reise durch Polen, Russland, Schweden u. Dänemark. A. d. Engl. Zürich 1785—92. in-4.

Wprawdzie w r. 1784 za marszałkowstwa Mniszcha dekretem sądu Komisyi brukowéj nakazany był *nowy pomiar miasta* i ukończony w r. 1785, jednakże nie ma śladu, aby bruki doznały poprawy wskutek zmienionéj, dość zawikłanéj taryfy podatku brukowego (1).

W opisie podróży dwóch Francuzów z lat 1790—92 czytamy, że bruki w Warszawie w takim były stanie, że spiesznie jeździć powozem nie można było (2).

W broszurach i dziełach wydanych podczas Sejmu Czteroletniego liczne napotykamy zarzuty czynione Juryzdykcyi Marszałkowskiej w ogólności, a w szczególności co do złych bruków i braku ochędostwa w mieście (3); a na zgromadzeniu miejscowém miasta Warszawy i wydziałowém miast RP. wolnych Księztwa Mazowieckiego i województwa Rawskiego, do wydziału Warszawskiego należących, w dniu 1 i 10 sierpnia 1791 r. między punktami do instrukcyi ułożonemi przez deputowanych miejskich uchwalono między innemi następujący:

„4. Aby ile możności po wszystkich Miastach, a szczególniey w Warszawie w ulicach nadwiślnych i złych błotnistych, bruki i mosty, reperowanie onych i ochędóstwo iak nayprędzey i nayoszczędniéy urządzone zostały" (4).

---

(1) Wilh. Kolberg: O brukach warszawskich. (Bibl. Warsz. 1843. t. III. str. 112).

(2) Voyage de deux Français en Allemagne Danemarc, Suède, Russie et Pologne. Paris 1796.—Przytoczone u Sobieszczańskiego w Bibl. Warsz. t. XXX.

(3) (Kołłątaj): Do Stanisława Małachowskiego, Referendarza Koronnego. O przyszłym Seymie Anonyma Listów kilka. 1788. Część III. str. 164 i nstp.

Sekreta Juryzdykcyi Marszałkowskiey pod Laską W. Koronną zamknięte. (1789). br.

Bezstronne uwagi Nad mową JW. Jezierskiego, Kasztelana Łukowskiego, mianą na Seymie dnia 15 Grudnia 1789 przeciwko Mieszczanom. b. m. i r. w 16-ce. Str. 54 i 58.

Myśli patrzącego przez okno na ulicę. Warszawa 1791. w 12-ce.

(4) Dyaryusz zgromadzeń miejscowego Miasta Warszawy i t. d. w Warszawie, w Drukarni Nadworney J. K. Mci i Prześw. Kommissyi Edukacyiney. (1791). w 8-ce.

Jednakże niebawem bolesne wypadki stanęły na przeszkodzie urzeczywistnieniu wszelkich ku poprawie dążących projektów.

§. 14. *Za czasów pruskich* niektóre ulice nad Wisłą znacznym kosztem wybrukowano, a ulicę Królewską głęboko zniżono i przebrukowano. Z resztą pomimo to ulice z powodu szczupłéj ilości kar tak bywały błotniste, jak za polskich czasów, słabo je w nocy oświecano, bo policya zbyt była pobłażająca i parę tylko razy do roku ogólnie wszystkich mieszkańców i właścicieli karała za niedopilnowanie kiedyś światła w latarniach. Od téj pory nastali tu także latarnicy do najęcia, którzy zarazem byli rodzajem pazyzkich *de'croteurs* (1).

§. 15. Z czasów *Księztwa Warszawskiego* znalazłem wzmiankę o czystości miejskiéj w książeczce bezimiennéj, przypisywanéj Niemcewiczowi (2), z któréj przytoczę następujący godny uwagi ustęp:

„Nie wspominaiąc baczności na bezpieczeństwo publiczne, ostrożności względem pożarów, czuwania nad naprawą, budową domów, ciągłym być powinno obowiązkiem zwierzchników policyi *przestrzeganie ochędostwa i czystości tak w mieście, iako i w domach*, nieczystość iest czasem krewną ubóstwa, lecz jest zawsze rodzoną siostrą lenistwa. Przysłowie: *choć ubogo lęcz chędogo*, iest nayprawdziwsze i zawsze zachowaném być może. Niechluystwo obraża oczy, nayszkodliwszém iest zdrowiu, wykorzenić ie należy. Przeieżdżaiący przez miasteczka nasze ileż napotyka do wzdrygnienia przedmiotów, przez małe starania mogących być usuniętemi. Ileżkroć podróżny, wysiadaiąc nawet przed pocztą, wysiadłby suchą nogą, gdyby przed progiem domu kilka przynajmniey położono kamieni, lecz dla zaniedbania tego po kostki w błocie brnąć musi. Toż samo nieochędostwo w izbach, sprzętach i odzieży. Jednemi więc z naypotrzebnieyszych w kraiu

---

(1) Sobieszczański w Bibl. Warsz. t. XXX. str. 301 i 312.

(2) Napomknienia względem dobra publicznego, w Warszawie. Nakładem Zawadzkiego i komp. Roku 1814. Str. 56.

naszym urzędników byliby *urzędnicy czystosci* i, gdybym miał głos w gronie gotuiących nam rządy, na to nastawałbym nayusilniéy."

§. 16. Wreszcie z *czasów Królestwa Kongresowego Konstytucyjnego*, w uwagach połączonych Komisyj Izby poselskiéj nad raportem z dwuletnich czynności rządu przez Radę Stanu w Senacie złożonym i w Izbach połączonych na dn. 28 marca 1818 r. czytanym, a mianowicie w części redagowanéj przez Wincentego Niemojowskiego, jako Członka Komisyi sejmowéj do praw organicznych i administracyjnych, znajdujemy między innemi:

„Rapport wspomina, że starano się Warszawę przyozdobić i przyozdobiono różnemi gmachami, placami, kratą ogrodu Saskiego i nowemi rogatkami; lecz najpierwszą ozdobą miasta jest *ochędóstwo i czystość*, do téy naywięcéy przyczyniają się *Kanały*, przez które ścieki sprowadzone ochędostwo, a za niém zdrowie utrzymują. W wielu miejscach zbywa na podobnych kanałach, chociaż tuteysi obywatele większéy części ulic płacą tak nazywane kanałowe" (1).

§. 17. Na zakończenie podajemy jeszcze niektóre liczby co do bruków warszawskich w okresie od r. 1816 do 1830.

Od r. 1816 do 1822 wybrukowano:

nowym zupełnie brukiem	sążni □	38,531
przerobiono bruku	„ „	77,542
reperowano „	„ „	9,985
Ogół	sążni □	126,058

Nadto w obwodzie stolicy i należących do niéj okolicach wyprowadzono drogi bitéj czyli żwirówki *(chaussée)* sążni □ 22,862, splantowano, zrównano i zasypano kałuż i dołów sążni □ 73,120. (Gaz. Korespondent Warsz. 1823, nr. 93).

Kiedyś prowadzono rynsztoki środkiem ulicy, a dopiero za rządów Michała Mniszcha Marsz. W. K. od roku 1783

(1) Głosy Posła Kaliskiego (Wincentego Niemojowskiego) na Seymie Królestwa Polskiego, 1818. w Poznaniu u K. W. Mehwalda. Br, w 4-ce. Str. 13 i 14.

zaczęto dawać po bokach ulic trotoary czyli chodniki z kamienia zwyczajnego polnego, brukowego, a przy tychże i rynsztoki po obu stronach ulic zaprowadzono. Chodniki takowe od r. 1816 robiono to z żelaza lanego, to znowu z cegły na sztorc osadzonéj; potém z kamieni piaskowych, ciosowych, granitowych i brukowych obrabiane (1).

Od r. 1826 do 1830 wybrukowano na nowo ulic 10, urządzono żwirówkę *(chaussée)* na sposób Mac Adama na 18 ulicach i 4 placach (2).

---

(1) Sobieszczański w Bibl. Warsz. t. XXXI, str. 258.
(2) Tamże, t. XXXII, str 278.